

The In-Christ Revolution

Warren Litzman

Oryg.: <https://www.posword.org/articles/christlf/inchrist.shtml>

Najczęściej wymieniana prawda

Nie jest to nowa prawda

Przyczyna wszystkiego

Dwa początki

Chrystus i Abraham

Objawiana wyłącznie przez Ducha Świętego

Proste utożsamienie

Chrystus w nas - nie tylko z nami

Szukając Pana

Miejsce oddzielenia

Rewolucja trwa a my jesteśmy jej częścią. Cudowne i chwalebne – Ojciec pozwolił nam wziąć w niej udział. Ta rewolucja skupia się na największej prawdzie zapisane w Biblii – prawdzie mówiącej o byciu „w Chrystusie”. Wydawałoby się, że nigdy nie będzie potrzebna rewolucja w tej sprawie, w szczególności prowadzonej przez Boga, Ducha Świętego, lecz właśnie dokładnie to się współcześnie dzieje. Rewolucja polega na tym, że cały kurs teologii Reformacji jest przeznaczony na radykalny postęp ku pełni Chrystusa i głębszemu niż kiedykolwiek do tej pory zrozumieniu wiecznego Bożego planu,

Oczywiście, prawda nazwana: „w Chrystusie” nie jest niczym nowym. Nie jest to również jakaś rzecz ukryta czy przyciemniona. Jest to najbardziej widoczna i najczęściej opisywana prawda w całym Nowym Testamencie, nie wspominając o jej żywej obecności Starym. Wymieniona ponad 200 razy w NT, przy czym w co najmniej 146 przypadkach bezpośrednio odnoszących się do tej czołowej doktrynalnej prawdy znajdującej w całej Biblii.

Wydaje się dziwne, aby ta jedna prawda, która jest centralnym Bożym planem, powinna być w ogóle jeszcze głoszona. Powinna być najlepiej znaną i najczęściej praktykowaną prawdą biblijnie wierzących świętych, a jednak prawdą jest coś dokładnie przeciwnego i dlatego właśnie Ojciec sprowokował rewolucję. Wierzę, że Bóg chce tego, więc może zwrócić naszą uwagę na to, co robi we Wszechświecie, jak też na to, co mówi w Słowie.

Najczęściej wymieniana prawda

Należy powiedzieć o tym, że jeśli ta prawda nie będzie znana wierzącym, nigdy nie będzie kościoła, w którym Bóg miałby upodobanie. Głównym zadaniem Szatana jest utrzymywanie wierzących z dala od tej prawdy. On wie o tym, że cały plan Ojca jest skupiony na Chrystusie, a wprowadzenie współczesnych wierzących w zamieszanie, utrzyma ich przy studiowaniu pomniejszych spraw. Jaka ironią jest to, że ta prawda „w Chrystusie” jest częściej wspominaną doktryną niż jakakolwiek inna w Piśmie, a jednak wielu nie dostrzega jej.

Być może jest tak dlatego, że wielu myśli, jak i ja kiedyś myślałem, że ten zwrot to jakaś aluzja do dawnego języka czy też jakiś szczególny potoczny żargon powszechnie występujący w tamtych czasach. Tak czy inaczej, bez względu na przyczynę, wierzący nie rozumieją tej prawdy. Natomiast bez niej ani cała Biblia, ani Chrystus jako Zbawiciel nie dadzą się zrozumieć ani poznać w pełni. Wśród spragnionych wierzących wzrasta

przekonanie o tym, że bez objawienia przez Ducha prawdy o byciu „w Chrystusie”, wierzący nigdy nie staną się tym, co dla nich przewidział Ojciec.

Po stuleciach oczekiwania na ludzi, którzy zwrócą się do Niego z pragnieniem, Ojciec usłyszał wołanie szukających i sprowokował poruszenie Ducha, aby objawić dającą poczucie swobody tajemnicę. Jest tak nazywana ponieważ Paweł trzykrotnie mówi o tym, jako o prawdzie ukrytej w Bogu. Była ukryta przed autorami Starego Testamentu, nie była wyjaśniona w czasie służby Jezusa z Nazaretu, choć mówił o niej często i nie stała się jasna aż do czasu, gdy Paweł otrzymał objawienie Chrystusa – wtedy stała się znana publicznie (Ga 1).

Widzimy stąd, że wolą Bożą było objawić Jego największą prawdę wtedy i tylko wtedy, gdy On o tym zdecyduje.

(Tylko w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia znajduje się zwrot „Chrystusa we mnie” „...Gdy jednak spodobało się Temu, ... , aby objawić Syna swego we mnie...” - przyp. tłum.) Osobiście odczuwam, że Ojciec ponownie przyspieszył pośród spragnionych wierzących poznanie tej prawdy, która organizuje plan Boży i jest jedyną przyczyną istnienia samego Wszechświata. Można więc zrozumieć, dlaczego nazywam to rewolucją. Chwała Bogu, skoro widzimy jak Ojciec pobudza i naucza tej uwalniającej tajemnicy wierzących na całej Ziemi; rewolucja trwa. Poruszenie Ducha w świetle głównej doktryny Słowa nie jest doktrynalnym wyjątkiem. Nie jest ono ograniczone do jakiejś denominacji, angażują się w nią ludzie ze wszystkich grup wyznaniowych. Nie jest to prawda przeznaczona dla człowieka, ani nie jest trzymana przez „jakiegoś człowieka”, ponieważ Bożą wolą jest, aby wszyscy ludzie doszli do jej poznania. Będzie to prawda, która zrewolucjonizuje współczesną teologię i będzie ostatecznym wypełnieniem kościoła Reformacji.

Nie jest to nowa prawda

Ważne jest to, że owa prawda zawsze była obecna w Pismach. Z pewnością nie wrywam i nie promuję jakiejś niewyraźnej prawdy. Jest równie dobrze znana, jak wszystkie inne prawdy. Prawdopodobnie w tym jest problem, że jej głębsza treść była tak bardzo przeoczana przez współczesny kościół. Właśnie w tym oszukał nas Szatan. Ponieważ prawda mówiąca o byciu „w Chrystusie” jest tak powszechnie obecna w Słowie, wielu nie potraktowało jej poważnie. Większość wierzących ma na w sobie na tyle pychy, że gdy ktoś przychodzi, mówiąc o czymś inaczej niż oni to rozumieją, bądź gdy ktoś twierdzi, że należy położyć nacisk na coś innego to zaczyna ona wychodzić z nich na wierzch.

Oczywiście, wywołuje to wśród wierzących rewolucję, lecz, jak to widzę, jest to jedyny sposób w jaki Ojciec może w ogóle doprowadzić Swój plan do ostatecznego zakończenia.

Przyczyna wszystkiego

Aby uzyskać pełny obraz tego, jak Bóg przeprowadza Swój wieczny plan, musimy zrozumieć, w jaki sposób prawda o byciu „w Chrystusie” jest katalizatorem wszystkiego, co robi. Zjednoczenie wszystkich wierzących „w Chrystusie” jest głównym dziełem Boga, który chce „wyleczyć” z samowystarczalności tak obecnej we wszelkim Stworzeniu, od kiedy Szatan znajdował się w domu Ojca. Godne uwagi jest to, że brak jest jakichkolwiek przesłanego, jakoby Lucyfer i Ojciec byli jedno.

Gdy więc Ojciec nakreślił plan dla nas, w istocie musiał wymyślić dla Swych synów jakiś sposób na to, abyśmy mogli być jedno z Nim. On jest miłością i zawsze chciał, aby Jego synowie okazywali Mu miłość. To czego On chce, to jedność wszystkich ludzi z Nim, a

następnie, jedność wszystkich ludzi ze sobą nawzajem. To jest Jego wielkie pragnienie, ponieważ ta jedna z najbardziej wyjątkowych prawdy w Piśmie, nazwana: „w Chrystusie”, jest tłumaczona 146 razy jako jedność z Bogiem. Dalej dowodzi tego fakt, że owa najczęściej wymieniana prawda nie jest jakimś przymiotnikowym zwrotem, lecz doktrynalną prawdą. Jako taka, jest podawana częściej niż jakakolwiek inna doktrynalna prawda Słowa – częściej niż wiara, moc, miłość, chrzest czy kościół. Wszystkie te prawdy są autentyczne, lecz żadna z nich nie ma takiego znaczenia czy wagi w Piśmie, jak prawda o byciu „w Chrystusie”.

Aby dostrzec wyraźny obraz tej prawdy musimy zobaczyć ją w Starym Testamencie, w czym pomoże nam patrzenie na Stary oczyma Nowego. Jak mówią teolodzy: „Nowy Testament jest ukryty w Starym, a Stary jest objawiony w Nowym”. Często uczę studentów, że Listy wyjaśniają Ewangelie, a Ewangelie wyjaśniają Stary Testament. Tak więc, aby zrozumieć tę wielką prawdę w Starym Testamencie, musimy wezwać Pawła. Na przykład, dla Pawła, całe stworzenie w 1 rozdziale Księgi Stworzenia, i wcześniej, jest zdumiewającym faktem mówiącym o tym, że Bożym celem jest doprowadzenie tego stworzenia do jedności z Nim w ten sposób, że zostanie ono umieszczone „w Chrystusie”. Dowodzą tego słowa Pawła zapisane w Liście do Efezjan 1:4: „...w Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata,...”

Oto w założeniu tego świata znajdujemy również wyrażone fundament największej prawdy: „wybrani w Nim”. Dla Pawła całe stworzenie zajmuje się prawdą „w Chrystusie”. W Liście do Kolosan 1:15-19 stwierdza: „On jest ... pierwotnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w Nim zostało stworzone wszystko, ... wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. ... ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w Nim zamieszkała cała pełnia boskości”.

Dwa początki.

Idea mówiąca o jedności Chrystusa ze stworzeniem jako celem wszelkiego stworzenia jest zapieczętowana w dwóch równoległych wersach Słowa, które mówią najgłośniej o początkach. Księga Rodzaju 1:1 mówi: „ Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”. Ewangelia Jana 1:1 mówi: „Na początku było Słowo...” Dodając do siebie te dwie myśli, widzimy, że całe stworzenie jest nieodłączne od Chrystusa. Jest jeszcze coś więcej: nie jest to tylko Chrystus narodzony z dziewicy, lecz Chrystus – Słowo. Ma to swoje znaczenie, ponieważ termin „Słowo” oznacza, że Chrystus jest nie tylko jedynym celem tej jedności, lecz również to, że dostrzeżenie Go w Piśmie jest środkiem jakiego Bóg używa, aby dać nam poznać tę jedność. Chrystus jest nadnaturalną jednością całego stworzenia i On jest jednością nadnaturalnego dzieła, które było Bożym celem stworzenia.

Skoro więc prawda o uwalniającej tajemnicy zaczyna się w Starym Testamencie – że Chrystus jest nierozdzielny od samego stworzenia w całym Piśmie – te sam temat dominuje aż do Jana i Objawienia Jana, gdzie widzimy Nowe Jeruzalem, adorowane jako oblubienica, zstępujące z Nieba. Tematem tego wszystkiego jest nasza jedność z Chrystusem – nie tylko części stworzenia czy jakiejś części, lecz wszystkiego. Adam zaprzepaścił tę jedność z Bogiem, zarówno dla siebie, jak i dla nas. Niemniej, to odstęstwo zostało przez Ojca przewidziane i Boży plan naszej jedności z Nim trwał nadal, rozwijając się. W szczególny sposób dowodzi Bożego planu jedności ze stworzeniem Jego postępowanie z Abrahamem. Ponownie musimy jednak sięgnąć do Nowego Testamentu i tego, jak Paweł rozumiał to, co się stało. Wyjaśnienie znajduje się w Liście do Galacjan (3:8-16). Pewni Żydzi przybyli do tego młodego kościoła i siali nasienie niezgody. Utrzymywali, że Boże obietnice uczynione w Starym Testamencie były wyłącznie dla Żydów i Chrześcijanie nie mogli ich otrzymać, o ile nie zostali obrzezani.

Ich błąd polegał na tym samym, co obecnie widzimy w niektórych współczesnych kościołach. Mówią, że jeśli nie zachowujesz pewnych szczególnych części prawa to obietnice tego przymierza zostają unieważnione. Tak więc, niektórzy próbują o własnych siłach „stać się Żydami”. Śpiewają żydowskie pieśni, tańczą żydowskie tańce, noszą żydowskie ubrania i promują żydowskie uwielbienie. Jak to jest u Ojca w zwyczaju, pozwala On na to, aby niektórzy poszli w przeciwnym kierunku po to, aby wszyscy doszli do Jego doskonalszej drogi. Jest to również dowód na konieczność dokonania rewolucji prawdą „w Chrystusie”. Jeśli istnieje jakakolwiek wielka prawda pokazana w Piśmie w przesłaniu „w Chrystusie” to jest to, że w Chrystusie nie ma Żyda, ani poganina, że nie ma niczego z przeszłości, ponieważ stare rzeczy przeminęły.

Chrystus i Abraham

Tym Żydom Paweł mówi, że Ojcu, gdy dawał obietnice Abrahamowi, chodziło o Jezusa. Paweł zapewnia ich, że wierzący w Chrystusa dobrze to rozumie, gdy mówi, że te obietnice nie zostały dane potomstwu, lecz potomkowi, którym jest Chrystus. Idzie dalej, mówiąc w 17 wersie trzeciego rozdziału Listu do Galacjan, że: „...przymierze, które zostało od Boga uprawomocnione w Chrystusie...” (o Chrystusie w tym wersie wspominają tylko starsze przekłady jak B.G., B.B., B.P., trochę inaczej układając to zdanie. W angielskich tłumaczeniach jest jak wyżej – przyp. tłum.*). W rzeczywistości oznacza to, że przymierze zostało zawarte przez Ojca z Chrystusem. Znaczący to również, że jeśli jedynym dziedzicem obietnic danych Abrahamowi jest Chrystus, to my również jesteśmy jedynymi spadkobiercami, ponieważ jesteśmy w Chrystusie. Musimy widzieć to w ten sposób, że wszystko, co Ojciec zrobił w Starym Testamencie jest po krótkiej przerwie kontynuowane w Chrystusie. Stary Testament skupia się na Chrystusie i na nas „w Chrystusie”. Jakże modlimy się o tych, którzy starają się lepiej poznać Boga, aby nie zostali złapani w tę pułapkę stawiania czegokolwiek, nawet judaizmu, ponad Chrystusa, który jest jedynym środkiem, dzięki któremu wierzący stają się jedno z Bogiem.

*)

covenant, that was confirmed before of God in Christ, (KJV)

the covenant that was confirmed before by God in Christ,
(Webster Bible)

A covenant confirmed before by God to Christ (Young's Literal
Translation)

To, co znajduje się w Starym Testamencie jest zaledwie zarodkową formą, która rozwija się w pełni w Nowym. Zdumiewające jest to, że Bóg mógł utrzymywać tą dającą wolność tajemnicę przez ponad cztery tysiące lat (Rzm 16:25). Faktem jest jednak, że Ojciec dał tą wielką prawdę niemal wyłącznie Pawłowi i Janowi. Tylko Paweł jako pierwszy mówi nam, że otrzymał to wielkie objawienie o swej jedności z Chrystusem. Jan później, na zakończenie Pisma, rozgłasza na wszystkie strony tą samą prawdę. Tak więc, możemy powiedzieć, że poznanie naszej jedności z Ojcem i poznanie naszej pozycji w Chrystusie są tym samym, jeśli wierzący może zaświadczyć o objawieniu Chrystusa jako jego jedynego życia. Innymi słowy: objawienie Chrystusa-życia jest równoznaczne z jednością.

Właśnie to zostało rzeczywiście osiągnięte w Nowym Testamencie. Cała prawda o „Bogu w nas” i ewentualnie pracy przez nas postępuje w Piśmie. Pomimo, że w Ewangeliach niewiele jest napisane wprost o tej prawdzie, Chrystus stale i wciąż powtarza o tej tajemnicy w zawołanych słowach, a czasami wprost, jak to ma miejsce w 15 rozdziale Ewangelii Jana. Ujawnianie ukrytej przez pokolenia tajemnicy o

tym, że Chrystus w stworzeniu miał być jedynym życiem tego stworzenia, miało być dziełem Ducha Świętego (J 14-16).

Objawiana wyłącznie przez Ducha Świętego

Jedną z najważniejszych funkcji czterech Ewangelii jest pokazanie nam Osoby Chrystusa wykonującego wolę Ojca. Jedną z największych różnic między nauką teologii, a innymi naukami, jest to, że wszystkie jej doktryny dotyczą Osoby, a nie tylko zestawu faktów. Właśnie dlatego w chrześcijaństwie prawda nigdy nie może wywodzić się z nagromadzenia pewnych faktów. Fakty mogą być interpretowane według każdej dowolnej fantazji. Z pomocą Szatana zrobiło to wiele religijnych grup i zaprzeczono pełni Bożej w Chrystusie. Z Pisma możesz dowieść, co tylko chcesz, lecz poznać tego, który jest Słowem to znać prawdę. Właśnie dlatego Chrystus-życie może być ujawniony wyłącznie przez Ducha Świętego. Objawienie mówiące o tym, że wierzący jest w Chrystusie jest istotą tej jedności. Ta Osoba, która jest Słowem, jest żywo przedstawiona w Ewangelii. Jest to wspaniała prezentacja Słowa, które stało się ciałem. Jest to żywe chrześcijaństwo – nie tylko zestaw doktryn czy specjalnych wersów wybranych z pisma, wypełnionych obietnic, lecz życie, w którym my zostaliśmy umieszczeni (1Kor 12:13).

Teraz ważne jest, abyśmy zobaczyli w Ewangelii, że życie Jezusa z Nazaretu nie może być naszym życiem, ponieważ był to Jezus, który żył w ciele danym Mu przez Marię, widzimy jednak w tym Chrystusa, który żyje w naszym ciele czy, inaczej, w naczyniu glinianym (2Kor 4:7). Nie jest zamiarem Ojca, abyśmy byli Jezusem z Nazaretu, lecz to, abyśmy dzięki przykładowi Jezusa stali się jedno z Ojcem (J 17). Co więcej, celem Ewangelii jest pokazać nam, jak następuje ta jedność.

Prawdziwe zrozumienie Chrystusa-życia jest zamknięte w śmierci Chrystusa. Od początku Ewangelii widzimy Chrystusa na drodze do śmierci. Faktem jest, że całe Pismo poprzedzające Jego śmierć wyraźnie wskazuje na nią. Lecz to jeszcze nie jest wszystko. Jeśli Chrystus wszedł w nas i jeśli przyszedł, aby umrzeć to przyszedł, aby zaszcześcić w nasze dusze życie krzyża. Paweł wyjaśnia to w 2 Liście do Koryntian 4:10, gdy mówi, że śmierć Chrystusa działa w nas, abyśmy mogli manifestować Jego życie w ciele. Jest to dziwna myśl, która pobudza Pawła do nazwania całej prawdy o byciu w Chrystusie „tajemnicą pobożności”. Bóg wykonuje to wszystko w taki sposób, że ta śmierć, przynosi życie.

Proste utożsamienie

To właśnie w świetle tej śmierci musimy widzieć oszałamiającą prawdę Bożej jedności z Jego stworzeniem i, dalej, fakt, że wszystkie stworzenia są od siebie zależne ze swej natury. Gdy Jezus umarł, umarła w Nim każda dusza. Utożsamianie się wierzącego musi zacząć się z Jego śmiercią. Wszyscy byliśmy w Nim, gdy umierał, a On, nie popełniwszy żadnego grzechu, który mógłby Go zabić, umarł dosłownie jako my. Umarł jako my, został pochowany jako my, wzbudzony do życia jako my i wstąpił do nieba jako my. Ta jedność jest istotna do zrozumienia Bożego planu.

Zostało to również pokazane w kazaniu skierowanym przez Pawła do pogan, wygłoszonym na Wzgórzu Marsowym – to, że nawet oni żyli, poruszali się i mieli swoje jestestwo w Chrystusie. Pokazuje to znacznie więcej na fakt, że jedność stworzenia jest czymś właściwym w Bożym planie. Z drugiej strony: nie wolno nam ignorować tego, że Jezus powiedział, że grzesznicy są jedno z Szatanem, a w ich niewierze to Szatan jest ich ojcem (J 8).

Wszystko to są biblijne dowody na to, że Ojciec, którego celem we Wszechświecie jest sprowadzić synów, aby żyli w Jego domu, wybrał plan, metodę, dzięki której to osiągnie. Zrobi to umieszczając jedyne Syna, w którym ma upodobanie, Boga Syna, w każdym wierzącym stworzeniu, po czym będzie polegał na Tym Synu i jedynie na Nim, aby był Jego miłością i wykonał Jego wolę. Podsumowując to wszystko: On spowoduje narodziny. Jest to ogłoszone przez Jezusa w Ewangelii Jana 3, gdy mówi do Nikodema: „Musicie się narodzić na nowo”.

Mamy współcześnie do czynienia z wieloma autorami i komentatorami, którzy użyliby innej terminologii zamiast pisać: „w Chrystusie”, ponieważ nie mają objawienia danego im przez Ducha Świętego o Chrystusie umieszczonym w nich. Duch Święty nigdy nie wprowadzi zamieszania w oryginalnym języku, lecz naprawdę jeszcze wyraźniej to opisze. Musimy wierzyć, że Paweł, dzięki objawieniu Chrystusa, był w stanie oprzeć całą swoją teologię na pierwotnej mądrości Bożej. Oznacza to, że cudowne prawdy przedstawione w Starym Testamencie mogły wskazywać wyłącznie na Chrystusa. W końcu, poznanie Chrystusa jako życia wierzącego musi zależeć od specjalnego objawienia. To dlatego Paweł modlił się, aby wierzący otrzymali „objawienie poznania Go” (Ef 1:17). Nie mając takiego poznania żaden wierzący nie jest w stanie wyjść poza swoją starotestamentową wiedzę czy intelektualne poznanie.

Obecnie wielu tłumaczy Biblii ma tak wielką zmysłową wiedzę, że wierzący zostaje bez ducha dającego poznanie Boga. Religia to raczej „sprawa głowy”, a nie objawienia. Faktem jest to, że nowsze tłumaczenia skracają sformułowania przesłania mówiącego o byciu „w Chrystusie”, zakładając, że są zbędne, niepotrzebne, bądź są to jakieś frazesy. Zaprzecza się w ten sposób nie tylko temu, że Ojciec usynawia wierzącego, lecz również wypiera się pracy Ducha Świętego koniecznej do tego, aby dopasować wierzącego do Bożego planu i świata Chrystusa.

Chrystus w nas – nie tylko z nami

Należy pilnować tego, aby nie zastępować innym słownictwem tego, który mówi o prawdzie „w Chrystusie”. Niektórzy mówią, że jesteśmy „wewnątrz Chrystusa”, lub, że Chrystus jest raczej „z nami” niż „w” nas. Te, oraz inne liczne zmiany, które zostały dokonane, pokazują nam, że głównym staraniem Szatana jest zaślepić wierzącego na to, kim jest „w Chrystusie”, przez zwodnicze i nieznaczące zmiany języka Ducha, na język cielesny.

Prawdziwi wierzący nie zostaną oszukani przez te zmiany. Wielu kupuje greckie leksykony i uczy się korzystać z nich, zdając sobie sprawę z tego, że nie można już więcej polegać nawet na najbardziej pobożnie wyglądających pisarzach. Oczywiście jest, że to właśnie poleganie na człowieku doprowadziło do powstania tysięcy różnych przekonań, z których wszystkie są ze sobą sprzeczne. Chwała Bogu, objawienie Jezusa Chrystusa w wierzących wprowadza prawdziwą społeczność tej tajemnicy – społeczność, która będzie zdecydowanie odrzucana przez tych, których interpretacja Pisma opiera się na zmysłowym poznaniu.

Jedną z ważnych przyczyn odrzucenia przez współczesny kościół objawienia Pawła o Chrystusie-życiu jest fakt, że to objawienie wskazuje, i wymaga, nadnaturalnej pracy Ducha Świętego. Wszędzie gdzie w Piśmie wspomina się o tym objawieniu, zaangażowany jest Duch Święty u podstaw swej pracy. Jego głównym zadaniem jest objawianie wierzącym Chrystusa jako Syna. Każde działanie Ducha Świętego jest nadnaturalne. Przykro to powiedzieć, lecz niektórzy wierzący tak bardzo zwalczali cuda dzisiejszych czasów, że odrzucili również cudowne działanie Ducha. Zbawienie,

napełnienie Duchem czy otrzymanie objawienia Chrystusa to wszystko są nadnaturalne działania Ducha Świętego.

Jeśli odrzucasz to, co nadnaturalne, ograniczasz się do intelektualnego poznania. W takim właśnie miejscu stoi obecnie kościół. Wierzący są zmuszani do tego, aby krążyć i szukać „innego Chrystusa”, zamiast tego, którym są. Jakże to smutne! Chrystus już jest w nich, a oni nie wiedzą o tym i nie potrafią tak żyć. Jak bardzo są ograniczeni! W końcu taki wierzący, aby poczuć, że Bóg działa w jego życiu, musi się zwrócić do innych rzeczy takich jak przesłanie o zdrowiu i bogactwie. Ten skarb w nim, Chrystus, jest zamknięty w ich religii, a on żyje tak, jak pisze Paweł, jak inni poganie, jakby nie był w Chrystusie.

Szukając Pana

Cud objawienia Chrystusa jest dostępny dla każdego, kto pragnie. Paweł powiedział, że gdy chciał poznać Chrystusa, nie poszedł do innych braci, lecz na pustynię. To jest prawdziwe pragnienie. Paweł w 3 rozdziale Listu do Filipian stwierdził, że gdy chciał poznać Chrystusa, gotów był stracić wszystko, dzięki czemu był znany z „doskonałego poznania” (w. 8). To jest prawdziwe pragnienie! Można patrzeć na tego rodzaju „szukanie Boga” jako na własny wysiłek, lecz muszę tutaj ostrzec. Gdy ja szukam Boga to nie ja szukam, lecz On we mnie. Sam z siebie, nie mogę nic zrobić, nawet nie mogę nawet pragnąć w sobie Boga.

To właśnie dlatego Ojciec umieścił w nas kogoś innego. To Chrystus we mnie stara się podobać Ojcu. To Chrystus we mnie, chce robić tylko to, co jest wolą Ojca. To naprawdę jestem ja jako On i On jako ja. Nie jest to ludzki wysiłek, lecz jest to mój wysiłek, w którym Chrystus jest moim jedynym „ja” - „Zachowujcie to nastawienie umysłu...” (Flp 2:5).

Umysł Chrystusa chce tylko i wyłącznie tego, co jest z Ojca. Tak też było z Pawłem. Chrystus, jako ja, szuka Ojca, chce poznać Go i należeć tylko do Niego.

Współczesny kościół wraz z jego kaznodziejami szuka Boga, aby poznać tę tajemnicę. To spadnie to na nich. Nie uda im się wyciągnąć tego z jakiejś książki, nie wyjdzie z obecnych seminariów i szkół biblijnych. Nie przyjdzie dzięki wielkim wysiłkom ku zdobywaniu dusz czy cudów. Nie dotrze przez seminaria i konferencje. Pojawi się natomiast w wyniku wytworzonego przez Chrystusa pragnienia, bez którego wierzący nie będzie mógł dalej żyć. Przyjdzie, gdy wierzący zamknie się z Bogiem, jak to zrobił Paweł, który poszedł na pustynię. Pojawi się wyłącznie wtedy, gdy wierzący będzie miał ogromnie serdecznie dość religii i będzie nią koszmarnie umęczony. Stanie się to wtedy, gdy wierzący odgradzą się od wszystkich innych dodatków, jak zrobił to Paweł, który nie poszedł po pomoc do braci w Jerozolimie. Stanie się to, gdy jedyne czego wierzący będą chcieli to będzie Chrystus i wtedy, gdy będą chcieli zapłacić cenę pustyni, samotności, straty samowystarczalności i oddzielenia od całej przeszłości, od wszystkiego co czyniło z nich tych, kim byli. Gdy to wszystko zacznie działać w wierzącym, zacznie się cud.

Miejsce oddzielenia

Kiedy w końcu wierzący zobaczy Chrystusa jako wszystko, co mu potrzebne, w rezultacie następuje jedność. Od tej chwili wzrasta w Chrystusie aż do chwili, gdy wszystko, co robi, robi Chrystus. O tym mówi Paweł, że jego życie jest życiem w Chrystusie, nie jak Jego, lecz dosłownie Jego. To tutaj trwa rewolucja, to tutaj cielesna religia i przesłanie „w Chrystusie” rozdzielają się. Tutaj występuje różnica między wierzącym, który ma poznanie, a tym, który odrzuca Chrystusa-życie. To jest samo serce tej rewolucji.

Bóg nie mógł wprowadzić Swego ostatecznego planu zanim nie nastąpiło zamieszanie i zmaganie wśród tych, którzy już oddali swoje życie religii. Ci będą dalej walczyć, będą szydzić, jątrzyć i, aż na śmierć starać się obronić swoje przesłanie. Niemniej, na końcu, ta „negatywna” część Bożego działania w nich doprowadzi wielu do pełni. Już jesteśmy tego świadkami: sporo z tych, którzy wściekle walczyło z Chrystusem- życiem, którego mają, w tej walce dostrzegli Chrystusa.

Zrozumienie, że dla wierzącego nie ma żadnego innego Chrystusa, jak ten Chrystus, który jest w nim i w jego bracie, jest istotą tej tajemnicy. To zrozumienie, że nie ma on (wierzący) żadnego innego życia – nie ma życia Szatana, ponieważ Szatan został pozbawiony władzy na Kalwarii, nie ma on również swego własnego życia, ponieważ został ukrzyżowany wraz z Chrystusem; nie ma swej własnej natury, ponieważ nigdy nie miał ludzkiej natury. Nasza natura to natura tego, który żyje w nas. Po pierwsze mamy grzeszną (Szatan) naturę przez Adama (Ef 2:3, J 8:41-44). Teraz dzięki Chrystusowi mamy naturę Bożą (2Ptr 1:4). Uwierzenie w to i wiele innych rzeczy, których Duch Święty ma nas jeszcze nauczyć niewątpliwie spowoduje największą rewolucję jaka kiedykolwiek miała miejsce w kościele Reformacji. Chwała Bogu, to się właśnie dzieje! To poruszenie Ducha nie może być i nie będzie zatrzymane, będzie też trwało przez wieczność. To Bóg, On sam, w tym, co najlepsze. Jest to Bóg stojący ponad religią. To Bóg stojący ponad wszelką stworzoną przez człowieka prawdą. To Bóg, który jest wszystkim we wszystkim.

Zapraszamy cię do społeczności tej tajemnicy.